

Kult, Wr

Mówisz, że cię miłość mierzi - zmierz mnie sobie, wołam, zmierz!
Spójrz, powiadasz, to są piersi - kogóż natchnie taka pierś?
A ja twierdzę - baronowo - wkrótce minie zima zła,
Z wiosną złączą się na nowo nasze słodkie trulla-la...
Znowu będę twój don Diego, znowu księżyc, znowu bzy,
Jak u Pawła Geraldiego: sitwa zmysłów, ja i ty.

I nie powie stary baron więcej do mnie "paszoł won!",
Nie wypchnie za próg z gitarą - bowiem w grobie leży on.
Czarna kryje go pizama, biedak gonił resztką sił
I - jak stał - w salonie zamarzał, bo otwarty lufcik był.
Zły baronie, dobrze tak ci - chciałeś naszą miłość zgnieść,
Nasze słodkie koci-łapci, że tak powiem - naszą płeć.

Na złość tobie wiosną amor, co sekrety różne zna,
Ukołysze nas tak samo w tym najśłodszym trulla-la.
Aktualnie jeszcze zima - jakże nie lubimy zim!
Nasze zmysły w karbach trzyma i rozkwitnąć nie da im.
Ba! - przez całą Europę - "zimno" krzyczy dziad i wnuk
I zawieszam się jak soplek pod okapem twoich nóg...

Lecz się nie martw, baronowo, już przemija zima zła,
Rozpocznijmy znów na nowo nasze słodkie trulla-la!
Trulla, trulla, trulla, trulla, trulla, trulla, trulla-la!
Rozpocznijmy, ach, na nowo, nasze słodkie trulla - la!

Dziś widziałem - to nie farsa, dość już mamy takich fars -
Jak jamniczek twój zamarzał, "siusiu" krzyczał, łkał i marzył,
Więc go wziętem na rączyny, otuliłem w ciepły puch,
O, jamniczku mój jedyny, wycierpiałeś się za dwóch...
Na pierś moją marmurową chodź jamniczku, gdy ci źle,
A ty właśnie, baronowo, swym jamniczkiem zowiesz mnie.

Czemu dni wesole nie są, czemu z oka płynie łza?
Cierpliwości, baronesso, jeszcze miesiąc, jeszcze dwa,
A powrócą nasze święta, jak najprędzej, pragnąłbym,
Szał zmysłowy się rozpęta! Huknie harfa - rym cym cym!
I pochłonie przepych kanap purpurowe serca dwa,
W górę uszy, ukochana! Trulla, trulla, trulla-la!